

# Adrian Kuźniar, Jan Piotrowski

---

## O strukturalnej autonomii teorii naukowych i systemów wartości

---

Filozofia Nauki 13/4, 59-70

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adrian Kuźniar i Jan Piotrowski

## O strukturalnej autonomii teorii naukowych i systemów wartości Polemika z Profesor Anną Jedynak<sup>1</sup>

### I

W swoim artykule *Struktura teorii naukowych i systemów wartości*<sup>2</sup>, Profesor Anna Jedynak stara się wykazać, że wbrew obiegowej opinii między teoriami naukowymi rozpatrywanymi z punktu widzenia różnych metodologii naukowych a systemami etyki normatywnej ujmowanymi z perspektywy odrębnych teorii metaetycznych istnieją „daleko idące analogie”.<sup>3</sup> Po głębszej analizie tego skądinąd ciekawego tekstu sądzimy jednak, iż podnoszone przez Autorkę strukturalne podobieństwa są bądź to wątpliwe, bądź w istocie swej nie tak interesujące, jak należałoby się spodziewać. Poniżej będziemy argumentować, że teorie naukowe i systemy wartości (odtąd za Profesor Jedynak TN i SW) stanowią jednak odrębne dziedziny ludzkiej działalności intelektualnej, a co za tym idzie, ich konstruowanie, badanie i stosowanie wymaga zgoła odmiennych metod. Innymi słowy, postaramy się podkreślić strukturalną autonomię TN względem SW i unaocznić brak występowania pomiędzy nimi szczególnie istotnych analogii.

---

<sup>1</sup> Niniejszym składamy podziękowania Profesorowi Zbigniewowi Szawarskiemu za jego cenne uwagi. Zarazem chcielibyśmy podkreślić, że Profesor Szawarski niekoniecznie podziela poglądy wyrażone w naszym tekście.

<sup>2</sup> A. Jedynak, *Struktura teorii naukowych i systemów wartości*, „Filozofia Nauki”, R. VIII 2000 nr 3-4 (31-32), s. 31-44.

<sup>3</sup> Tamże, s. 31.

## II

Autorka rozpoczyna swój wywód od przedstawienia schematu, który według niej stanowi odzwierciedlenie rozwoju poglądów na temat teorii naukowych w XX wieku. Rozwój ten miałby przebiegać poprzez stopniowe odchodzenie od czterech kanonów sformułowanych w latach dwudziestych przez neopozytywistów Koła Wiedeńskiego. Warunki te Profesor Jedynek rekonstruuje w sposób następujący (przedstawiając je w kolejności, w jakiej je uchylano):

1. Hipoteza naukowa ma wynikać z rezultatów doświadczeń. Pozytywne wyniki eksperymentów mają jednoznacznie przesądzać o prawdziwości hipotezy. Jej zawartość informacyjna ma nie wykraczać poza doświadczenie, które ma jej niepodważalnie dowodzić.
2. Negatywne wyniki mają jednoznacznie przesądzać o fałszywości hipotezy.
3. Obserwacje stanowiące podstawę TN mają być bezstronne, obiektywne i wolne od interpretacji. Mają ujawniać nagie fakty, stanowiące niewzruszony empiryczny fundament poznania. Gdy solidnie oprzeć TN na takim stabilnym fundamencie, nie powinny one być narażone na odwołanie.
4. O związkach teorii z doświadczeniem stanowi logika i znaczenie wyrażen. Zdania teoretyczne pozostają do obserwacyjnych w relacjach logicznych bądź analitycznych. Relacje te są niepodważalne i niezależne od doświadczenia.<sup>4</sup>

Profesor Jedynek wyróżnia zatem pięć następujących po sobie stanowisk metodologicznych:

<b>Stanowisko dotyczące TN</b>	<b>Przyjęte warunki</b>
Weryfikacjonizm (justyfikacjonizm)	1, 2, 3, 4
Falsyfikacjonizm	2, 3, 4
Holizm	3, 4
Konwencjonalizm (relatywizm)	4
Anty-analitycyzm	—

Tabela 1

Przedstawivszy powyższą rekonstrukcję, Autorka przechodzi do sedna swej argumentacji, wskazując na analogiczne w jej opinii etapy w rozwoju XX-wiecznej metaetyki:

<sup>4</sup> Tamże, s. 32

Stanowisko dotyczące TN	Stanowisko dotyczące SW
Weryfikacjonizm (justyfikacjonizm)	Naturalizm
Falsyfikacjonizm (realizm — instrumentalizm)	Antynaturalizm (intuicjonizm — emotywizm)
Holizm	Holizm metaetyczny (nie możemy stwierdzić, czy dana osoba wyznaje konkretne wartości, lecz jedynie czy akceptuje całe ich systemy)
Konwencjonalizm (relatywizm)	Konwencjonalizm metaetyczny (normy skażone są wyrażeniami wartościującymi)
Anty-analitycyzm	Anty-analitycyzm metaetyczny (odrzucenie etycznej reguły korespondencji)

Tabela 2

Naszym zamiarem nie jest podważanie adekwatności przedstawionej przez Profesor Jedynek **rekonstrukcji rozwoju** dwudziestowiecznej filozofii nauki, choć i tutaj można byłoby mieć pewne zastrzeżenia (uznajemy, że przedstawiony przez Autorkę obraz stanowi wyidealizowaną logiczną rekonstrukcję, która mniej więcej przystaje do rzeczywistej historii rozwoju metodologii). Naszym bezpośrednim celem nie jest również krytyka rekonstrukcji rozwoju metaetyki.<sup>5</sup> Naszym celem jest natomiast próba podważenia trafności proponowanych analogii niezależnie od tego, czy są one analogiami pomiędzy obrazami TN i SW oferowanymi przez stanowiska metodologiczne i metaetyczne następujące po sobie (historycznie bądź w porządku logicznej rekonstrukcji rozwoju) akurat w takiej kolejności, jak ta proponowana nam przez Profesor Jedynek. Do kwestii historycznych odnosimy się wyłącznie marginalnie i to tylko tam, gdzie wymaga tego właściwa merytoryczna strona naszej argumentacji.

<sup>5</sup> Musimy jednakże odnotować, że proponowany przez Profesor Jedynek schemat nie może zostać uznany ani za atrakcyjną logiczną rekonstrukcję tego procesu, co, mamy nadzieję, w pośredni sposób w toku naszych rozważań stanie się wystarczająco jasne, ani za adekwatną rekonstrukcję historyczną. Na przykład trzy z pięciu wyżej wymienionych stanowisk metaetycznych nie odpowiada rzeczywistości ugruntowanym teoriom: ich nazwy zostały *ad hoc* stworzone przez Autorkę. (Z paradygmatycznymi rekonstrukcjami treści i rozwoju głównych stanowisk metaetycznych Czytelnik może zapoznać się sięgając m.in. po następujące publikacje: R. B. Brandt, *Etyka: zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki*, przeł. B. Stanosz, Warszawa 1996, PWN; R. M. Hare, *Sorting Out Ethics*, Oxford 1997, Clarendon Press; A. Miller, *An Introduction to Contemporary Metaethics*, Cambridge 2003, Polity Press; *The Blackwell Guide to Ethical Theory*, ed. H. LaFollette, Oxford 2000, Blackwell).

## III

Stanowiskiem wyjściowym, tj. takim, które miałyby w przypadku SW odpowiadać uznaniu wszystkich czterech z wyżej wymienionych warunków nałożonych na TN (czyli stanowisku weryfikacjonistycznemu), jest dla Autorki **naturalizm**. Obecnie w dwóch krokach zacytujemy to, co o analogii pomiędzy weryfikacjonizmem a naturalizmem pisze Profesor Jedynek. Cytaty te w oryginalnym tekście artykułu następują bezpośrednio po sobie. Po każdym z cytatów umieścimy nasz komentarz.

Zacznijmy od najbardziej restrykcyjnego poglądu na TN: teorię można dowieść lub obalić, gdyż terminy teoretyczne są definiowalne za pomocą obserwacyjnych.<sup>6</sup>

(1) Najwyraźniej Profesor Jedynek chodzi o pogląd, według którego każda **prawdziwa** teoria naukowa może w zasadzie zostać dowiedziona (na przeszkodzie stać mogą jedynie problemy natury technicznej), każda zaś **falszywa** teoria naukowa może zostać w zasadzie ostatecznie obalona. Gdybyśmy literalnie odczytywali sformułowanie Autorki, a więc, że przynajmniej niektóre teorie naukowe mogą być dowiedzione **lub** obalone, to takiego metodologicznego poglądu na TN nie moglibyśmy uznać za najbardziej restrykcyjny. Zauważmy bowiem, że warunek taki spełniałby nie tylko weryfikacjonizm (justyfikacjonizm), ale także naiwny falsyfikacjonizm, dla którego wprawdzie nie ma dowodu dla zdań uniwersalnych, jakimi są teorie i hipotezy, ale w pełni osiągalne są ich konkluzywne obalenia.

(2) Nawet jeśli uwolnimy sformułowanie Profesor Jedynek od tego pierwszego napięcia, to łatwo odnotujemy kolejny problem: stanowisko zakładające definiowalność terminów teoretycznych za pomocą terminów obserwacyjnych nie pozwala nam na zadowalające odróżnienie ideału justyfikacjonistycznego od metodologii falsyfikacjonistycznej. Falsyfikacjonista może, ale **nie musi** negocjować definiowalności terminów teoretycznych przez terminy obserwacyjne. Falsyfikacjonizm był bowiem pierwotnie odpowiedzią na problem indukcji, a nie na problem związany z naukowymi terminami teoretycznymi.<sup>7</sup>

W metaetyce odpowiada temu naturalizm. Ujmuje on SW jako niemal szczególny przypadek TN. Predykaty wartościujące — takie, jak dobry — można zdefiniować przez odwołanie się do empirycznych cech rzeczy.<sup>8</sup>

(1) Jest rzeczą niebudzącą wątpliwości, że naturalizm metaetyczny postuluje związek terminów lub własności moralnych z terminami lub własnościami naturalnymi. Związek ten może być związkiem definicyjnym (terminy moralne są synonimami terminów naturalnych) lub referencyjnym (terminy moralne wprawdzie nie są synonimiczne względem terminów naturalnych, ale odnoszą się do pewnych naturalnych własności). Nie ma jednak najmniejszej konieczności ograniczać własności

<sup>6</sup> A. Jedynek, *Struktura...*, s. 38.

<sup>7</sup> K. R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, przeł. U. Niklas, Warszawa 1977, PWN, s. 29-34.

<sup>8</sup> A. Jedynek, *Struktura...*, s. 38.

naturalnych, o których mówi naturalizm, do własności w wąskim sensie empirycznych lub obserwowalnych. Naturalistyczne są również takie systemy metaetyczne, które mówią o tym, że np. *dobry* znaczy tyle, co *zostałby zaaprobowany przez idealnego obserwatora* lub *dobry* odnosi się do własności bycia ewolucyjną adaptacją lub do własności społecznej racjonalności. Widzimy zatem, że na gruncie naturalizmu odpowiednikami terminów moralnych mogą być terminy z metodologicznego punktu widzenia teoretyczne.

(2) Co jest więc cechą wspólną różnych systemów naturalistycznych? Otóż przede wszystkim to, że definiują one terminy moralne przez terminy albo wprost występujące w naukach przyrodniczych (np. pojęcie *adaptacji*), albo przez terminy redukowalne do terminów występujących w tychże naukach.<sup>9</sup> **Naturalizm w żadnym jednak razie nie przesądza, czy terminy, z którymi wiąże on definicyjnie terminy moralne, same są terminami obserwacyjnymi lub też, czy do tych ostatnich są definicyjnie sprowadzalne.** Widzimy zatem, że można być naturalistą metaetycznym akceptując justyfikacjonistyczną, falsyfikacjonistyczną, holistyczną czy jakąkolwiek inną metodologię. Dzieje się tak właśnie dlatego, że naturalizm czyni z SW konkretną TN — czyni tak z założenia, niezależnie od tego, jaki aktualnie pogląd na naturę TN preferowany jest w metodologii. Własnością naturalną dla naturalisty metaetycznego jest każda własność, której nazwa występuje w naukach przyrodniczych. Tego zaś, co powinno uchodzić za naukę, metaetyk nie śmie już rozstrzygać.

#### IV

Dalej Autorka buduje analogię między falsyfikacjonizmem a **antynaturalizmem**. Według tego ostatniego, terminy i własności moralne mają specyficzny charakter i nie są związane ze sferą terminów i własności naturalnych. W związku z tym SW nie stanowią przypadku TN. Analogonem hipotez teoretycznych w SW Profesor Jedynek czyni zdania wartościujące (np. „Zabójstwo jest złe”), a zdań obserwacyjnych — normy postępowania („Nie zabijaj!”). SW styka się z rzeczywistością w nieobojętnych moralnie (tj. będących realizacją lub naruszeniem norm) ludzkich czynach (a więc np. czynie polegającym na oszczędzeniu życia Kowalskiego lub też na jego zabójstwie). Posiadamy normy o różnym stopniu ogólności; używając metafory Quine’a, normy z głębi (ogólniejsze: „Nie zabijaj!”) uzasadniają i wyjaśniają normy bliższe brzegu („Nie zabijaj Kowalskiego!”), podobnie jak hipotezy obserwacyjne uzasadniają i wyjaśniają zdania obserwacyjne, a bardziej ogólne teorie, teorie

---

<sup>9</sup> Np. społecznie racjonalne jest według Railtona to, co zostałoby zaaprobowane w okolicznościach, w których obiektywne interesy wszystkich, których rozstrzygnięcie danej kwestii w jakikolwiek sposób by dotknęło, zostały w równym stopniu wzięte pod uwagę; natomiast x stanowi obiektywny interes osoby y, jeśli osoba y+, różniąca się od osoby y jedynie własnością posiadania nieograniczonej wiedzy i nieograniczonej władzy wyobraźni, chciałaby, aby y chciał x-a. P. Railton, *Moral Realism*, „The Philosophical Review”, R. XCV 1986 nr 2, s. 163-207.

o mniejszym stopniu ogólności. Przejście od zdań wartościujących do norm odbywa się za pomocą „etycznej reguły korespondencji” (ERK) brzmiącej: „Działaj tak, aby maksymalizować dobro, a minimalizować zło”.<sup>10</sup> Rozrysujemy w tabelce postulowane analogie:

	TN	SW
1	Falsyfikacjonizm	Antynaturalizm
2	Teorie o większym stopniu ogólności (np. teoria Newtona)	Zdania wartościujące o większym stopniu ogólności (np. „Pomaganie ludziom jest dobre”)
3	Teorie o mniejszym stopniu ogólności (np. prawa Keplera)	Zdania wartościujące o mniejszym stopniu ogólności (np. „Pomaganie Kowalskiemu jest dobre”)
4	Reguły korespondencji	Etyczna reguła korespondencji
5	Hipotezy obserwacyjne (np. „Wszystkie planety Układu Słonecznego poruszają się po elipsach”)	Normy o większym stopniu ogólności (np. „Pomagaj ludziom!”)
6	Zdania obserwacyjne (np. „Ziemia porusza się po elipsie”)	Normy o mniejszym stopniu ogólności (np. „Pomagaj Kowalskiemu!”)

Tabela 3

Podstawowym pytaniem, jakie się tutaj pojawia, jest pytanie o to, dlaczego to właśnie antynaturalizm miałby być analogonem dla falsyfikacjonizmu. Przecież ERK możemy równie dobrze jak do antynaturalizmu dołączyć do naturalizmu, nadając w ten sposób również temu ostatniemu wymiar praktyczny. Wówczas wszystko, co jest prawdą dla antynaturalizmu w kolumnie SW przedstawionej w tabelce, będzie też prawdą dla naturalizmu.

Kolejny problem jest równie poważny. Posługując się ERK jesteśmy w stanie przełożyć dowolnie ogólne zdanie o wartościach na odpowiadającą mu normę (np. 2 na 5; 3 na 6). Jeśli jednak odpowiednikiem teorii mają być zdania wartościujące, odpowiednikiem zaś zdań obserwacyjnych normy, to w dziedzinie TN przykład między zdaniami teoretycznymi a obserwacyjnymi możliwy jest jedynie na gruncie ideału justyfikacjonistycznego, nie zaś w falsyfikacjonizmie: w tym ostatnim uznaje się bowiem, że zdania teoretyczne posiadają nadwyżkę treści w porównaniu ze zdaniami obserwacyjnymi.

Zajmijmy się kolejnym podobieństwem proponowanym przez Profesor Jedynak. Tym razem ma ono dotyczyć zjawiska niezdeteminowania norm przez wartości i od-

<sup>10</sup> A. Jedynak, *Struktura...*, s. 39.

powiadać niezdeterminowaniu występującemu między teoriami a obserwowanymi zjawiskami. Profesor Jedynak ilustruje postulowaną analogię następującym przykładem:

...można kierować się normą *Nie należy jeść mięsa* albo ze względu na przekonanie o szkodliwości diety mięsnej, albo ze względu na przekonanie, że praktyka hodowli i zabijania zwierząt rzeźnych jest zła.<sup>11</sup>

Przykład ten zawiera jednak błąd. Powyższa norma daje się wywieść (przy przyjęciu odpowiednich dodatkowych założeń oraz ERK) ze zdania stwierdzającego, że praktyka hodowli i zabijania zwierząt rzeźnych jest zła. Natomiast jest ona wywodliwa ze zdania stwierdzającego szkodliwość diety mięsnej jedynie przy przyjęciu następującej dodatkowej przesłanki moralnej: *Szkodzenie swojemu zdrowiu jest złe*. Dopiero to ostatnie jest zdaniem o wartościach, którego znaczenie można wyklądać zgodnie z zajmowanym stanowiskiem metaetycznym. Jednym z takich stanowisk może być oczywiście antynaturalizm. Natomiast zdanie: *Jedzenie mięsa jest szkodliwe* można uznać za zdanie o wartościach jedynie na gruncie metaetyki naturalistycznej przyjmującej definicyjną równoważność o postaci: *zły = szkodliwy*. Tymczasem mieliśmy się przecież poruszać w obrębie antynaturalizmu.

Następny problem z analogią pojawia się na styku teorii (czyli konstrukcji językowej) z rzeczywistością. W tej kwestii nie brak w filozofii nauki poważnych kontrowersji. Jednak ogólnie zrozumiałym dla większości stron jest, że zdania obserwacyjne o najniższym stopniu ogólności, te najbliższe brzegu, w jakimś sensie odpowiadają rzeczywistości (opisują stany rzeczy, zdają sprawę z faktów itp.). Według Profesora Jedynak w przypadku normatywnych teorii moralnych na poziomie rzeczywistości możemy umiejscowić ludzkie zachowania bądź czyny: „...nieobojętne moralnie konkretne ludzkie uczynki, będące realizacją lub naruszeniem norm”.<sup>12</sup> „W nauce kształtujemy zdania według faktów. W etyce kształtujemy uczynki według norm. Fałszywe zdanie — analogiczne jest do czynu naruszającego normę”.<sup>13</sup>

	TN	SW
<b>Poziom języka</b>	Zdania obserwacyjne, np. „Jabłko spada z jabłoni w moim ogrodzie”	Normy postępowania, np. „Nie zabijaj Kowalskiego!”
<b>Poziom rzeczywistości</b>	Fakty, stany rzeczy, np. to, że jabłko spada z jabłoni w moim ogrodzie	Zachowania, czyny, np. powstrzymanie się od śmiertelnego otrucia Kowalskiego

Tabela 4

<sup>11</sup> Tamże, s. 40.

<sup>12</sup> Tamże, s. 39.

<sup>13</sup> Tamże, s. 41-42.



Zgodnie więc z przedstawianą analogią, tak, jak prawdziwość lub zasadność zdań obserwacyjnych uzależniona jest od stanu świata, tak też obowiązywalność lub zasadność norm moralnych uzależniona jest od sposobu, w jaki postępują podmioty. Różnica ma polegać zaś jedynie na tym, że w przypadku stwierdzenia niezgodności pomiędzy zdaniami a światem, powinniśmy modyfikować zdania, natomiast w przypadku rozbieżności między normami a zachowaniami, powinniśmy modyfikować zachowania.

Naszym zdaniem Autorka nie dość wyraźnie odróżnia dwa odrębne i niezależne od siebie konteksty, w których możemy mówić o zdaniach obserwacyjnych i normach. Z jednej strony możemy bowiem twierdzić, że osoba *x* **uznaje** zdanie *y* lub **przestrzega** normy *z*, z drugiej natomiast, że zdanie *y* lub norma *z* są **uzasadnione**. Nie ma niczego niewłaściwego w stwierdzeniu, że osoba *x* nie uznaje zdania *y*, choć zdanie *y* jest w pełni uzasadnione. Nie będzie chyba przesadą, jeśli założymy, że właściwie dla każdego uznawanego przez nas podstawowego zdania obserwacyjnego jesteśmy zasadniczo w stanie znaleźć kogoś, kto zdanie to zakwestionuje i odrzuci; oczywiście o tym, że ktoś nie uznaje danego zdania obserwacyjnego, możemy wnioskować zarówno z jego deklaracji, **jak i z jego zachowania**. Podobnie z normami: czym innym jest utrzymywanie na podstawie zachowania osoby *x* o tym, że nie uznaje ona normy *z*, a czym innym jest twierdzenie, że norma *z* nie obowiązuje i nie jest uzasadniona. Nieraz przecież sprzeciwiamy się ludziom, którzy nie tylko nie przestrzegają danych norm, ale robią tak zgodnie z własnymi przekonaniem; nie powstrzymuje to większości z nas od sądenia, że nasi adwersarze znajdują się w błędzie. Dopiero przyjmując pewne warianty subiektywistycznej wersji naturalizmu metaetycznego możemy zrównać obowiązywanie normy z prawdziwością zdania, mówiącego o wewnętrznych nastawieniach dowolnej osoby (np. „*Czyń z!*” <także „*z jest dobre*”> *znaczy to samo, co „Dowolna osoba x akceptuje z”*). Wówczas z zachowania osoby *x* moglibyśmy wnioskować o tym, że nie akceptuje ona pewnej normy, a stąd dopiero na podstawie naszej subiektywistycznej teorii wnosić, że norma ta nie obowiązuje.

Wskazana okoliczność w żadnym razie nie odróżnia TN od SW, gdyż analogiczne subiektywistyczne stanowisko możliwe jest do przyjęcia w dziedzinie metodologii; można np. utrzymywać: *Zdanie y jest uzasadnione wtedy i tylko wtedy, gdy dowolna osoba x uznaje zdanie y*. Przy tym wszystkim jednak nie ma żadnej racji, dla której metaetycy bardziej niż metodolodzy mieliby być skazani na akceptację takiego karkołomnego subiektywizmu.

Ponownie zatem okazuje się, że brak analogii tam, gdzie szuka jej Autorka: nie jest tak, że określone zachowanie osoby podważa zasadność danej normy w taki sposób, w jaki określony stan świata podważa prawdziwość danego zdania obserwacyjnego, a różnica dotyczy wyłącznie naszej skłonności co do kierunku modyfikacji. Tam natomiast, gdzie można byłoby taką analogię nakreślić, okazuje się ona mało interesująca: w istocie, zarówno w przypadku zdań obserwacyjnych, jak i norm mo-

żemy odróżnić **kontekst uzasadnienia** zdania *y* lub normy z od **kontekstu uznawania** zdania *y* lub przestrzegania normy z przez osobę *x*.

## V

Wątpliwe, choć w nieco mniejszym stopniu, jest również porównanie opozycji realizm — instrumentalizm z przeciwstawieniem **intuicjonizm** — **emotywizm**.<sup>14</sup> W tym przypadku da się być może analogię uratować wprowadzając pewne zmiany. Otóż, realizmowi odpowiada nie tylko intuicjonizm, zgodnie z którym predykaty wartościujące znajdują swe desygnaty w tym, co wprawdzie realnie istnieje, ale jest uchwytnie jedynie intuicyjnie, lecz również cała tradycja naturalistyczna. Metaetyka naturalistyczna przyjmuje bowiem, że predykaty wartościujące również odnoszą się do czegoś, co istnieje realnie — tyle że tutaj tym czymś są pewne własności naturalne. Z kolei emotywizm można, gwoli ścisłości, w powyższej analogii zastąpić przez ekspresyvizm, który jest stanowiskiem zakresowo szerszym i w swojej nazwie mniej mylącym, a wedle którego predykaty wartościujące mogą wyrażać nie tylko emocje lub uczucia, ale również rozmaite inne nonkognitywne postawy i stany psychiczne.

## VI

Jeden z etapów w rozwoju współczesnej metaetyki, odpowiadający holizmowi w filozofii nauki, miałby według Profesor Jedynek stanowić tzw. **holizm etyczny**<sup>15</sup>, wedle którego norm nie uzasadniają poszczególne wartości wzięte z osobna, lecz całe ich systemy. Osoba zagarniająca cudzą własność może to czynić zarówno z tej przyczyny, że nie uznaje moralnej wartości własności lub też dlatego, że chociaż ją uznaje, to jednak w sytuacji konfliktu przedkłada nad nią np. wartość ludzkiego życia. Tak więc pogwałcenie pewnej normy nie wskazuje jednoznacznie na wartość, która zostaje w ten sposób odrzucona przez działający podmiot, podobnie jak w holizmie metodologicznym negatywny wynik eksperymentu nie wskazuje jednoznacznie na konkretną hipotezę, która zostaje w ten sposób obalona.

Odnosnie do przedkładanego podobieństwa zauważmy, że zarysowując je, Autorka porusza się całkowicie w problematyce **przestrzegania** norm i **uznawania** wartości przez poszczególne podmioty, nie zaś, jak należałoby oczekiwać, w kontekście tych norm i wartości **uzasadnienia**. Twierdzimy, że to ten ostatni kontekst jest tutaj właściwy z tego podstawowego względu, iż poglądy metodologiczne, które Profesor Jedynek ma za analogiczne względem holizmu etycznego, dotyczą właśnie kwestii uzasadnienia zdań i teorii, a nie problemów związanych z przypisywaniem podmiotom uznawania tychże zdań i teorii.

<sup>14</sup> Tamże, s. 41.

<sup>15</sup> Tamże, s. 42.

Co więcej, gdyby Autorka chciała wprowadzić poprawkę i uściślić, że *de facto* chodziło jej właśnie o porównanie w kontekście uzasadnienia, a nie uznawania, to zarazem musiałaby przyznać, że jej analiza dotyczy jedynie pewnej specjalnej, powyżej wspomnianej wersji subiektywistycznego naturalizmu metaetycznego. Wówczas nasza krytyka takiej analizy przybrałaby postać krytyki, jaką sformułowaliśmy w odniesieniu do rzekomej analogii między weryfikacjonizmem a naturalizmem.

## VII

Następnie, według Profesor Jedynek, podobnie jak metodologowie skonstatowali przesiąknięcie obserwacji teorią, tak metaetycy zaobserwowali, że **w samych normach występują wyrażenia wartościujące**.<sup>16</sup> Czyste, nieskażone takimi wyrażeniami normy ujmowane są co najwyżej w kodeksach prawnych i rzadko występują w potocznym dyskursie moralnym. Prędzej powiemy „Nie kłam!” niż „Jeśli wiesz, że zachodzi stan rzeczy S, nie mów, że nie S”. Za sprawą wspomnianego wartościującego nacechowania norm w ich skrótowym sformułowaniu, trudniej jest stwierdzić, czy konkretna norma jest przestrzegana czy naruszana przez określony sposób postępowania danej osoby.

Zatrzymując się na tą analogią, ponownie odnotujmy brak tożsamości kontekstów, w jakich swoje rozważania przeprowadza Profesor Jedynek (zamiast kontekstu uzasadnienia mamy kontekst uznawania). Ponownie także pojawia się kłopot związany z tym, że każda norma może zostać automatycznie przełożona na odpowiednie zdanie o wartościach i odwrotnie. W związku z tym, trudno zrozumieć, na czym miałyby w istocie polegać to zanieczyszczenie norm wartościami. Rozważmy normę „Nie kłam!”. Odpowiadającym jej twierdzeniem o wartościach jest twierdzenie następujące: „Kłamstwo jest złe moralnie”. Oczywiście jest, że aby móc powiedzieć, które ludzkie działanie narusza wskazaną normę, należy m.in. znać znaczenie pojęcia *kłamstwa*, a więc należy wiedzieć, co czyni dany akt aktem kłamstwa. Nie inaczej jednak w przypadku zdania o wartościach: aby wiedzieć, czy jest ono uzasadnione, należy m.in. znać znaczenia pojęcia *kłamstwa*. Podobnie, jeśli uściślimy nasze wypowiedzi angażujące normy w sposób proponowany przez Profesor Jedynek, to takie samo uściślenie będziemy mogli wprowadzić na poziomie zdań o wartościach. Przekład formuły: „Jeśli wiesz, że zachodzi stan rzeczy S, nie mów, że nie S” będzie następujący: „Mówienie, że nie S w okolicznościach, w których wie się, że zachodzi stan rzeczy S, jest moralnie złe”. Widzimy zatem, że to niedookreślenie norm i zdań o wartościach nie bierze się z jakiegoś skażenia tych pierwszych wartościami, ale wynika po prostu z niedookreślenia naszego języka i przyjmowanych przez nas standardów moralnych, niedookreślenia, które w równym stopniu dotyka norm, jak i zdań o wartościach. Dodajmy do tego także i to, że przypisywane metaetykom spostrzeżenie raczej nie było powszechnie formułowane tak, jak interpretuje to Profesor

<sup>16</sup> Tamże, s. 42-43.

Jedynak. Nad nieprecyzyznością języka potocznego, także moralnego, filozofowie ubolewali już od czasów Sokratesa — nieprecyzyzność tę dostrzegano zarówno w normach, jak i w zdaniach o wartościach. Z kolei rozwinięta przez emotywistów, głównie przez Ch. L. Stevensona, koncepcja emotywnego znaczenia słów mówi o tym, że język, w szczególności moralny, nie służy jedynie opisowi rzeczywistości, ale przede wszystkim wyrażaniu wobec niej pewnych aprobujących lub dezaprobujących postaw. Terminy właściwe dyskursowi moralnemu (szczególnie tzw. — jak je określa Bernard Williams — *thick concepts*), jak np. *kłamstwo*, *kradzież*, *odwaga*, mają to do siebie, że nie tylko posiadają pewne deskryptywne znaczenie, ale również znaczenie emotywne — wyrażają negatywną (tak w przypadku *kłamstwa*, *kradzieży*) lub pozytywną (w przypadku *odwagi*) postawę wobec określonych czynów lub stanów rzeczy.<sup>17</sup> Co więcej, zauważono, że wiele ze źródeł nieprecyzyzności deskryptywnych znaczeń przynajmniej niektórych ze wspomnianego rodzaju pojęć leży właśnie w emotywnej ich funkcji — różni ludzie wobec tych samych czynów zajmują różne postawy, stąd też często nie zgadzają się ze sobą co do nazwy dla danego czynu, jeśli nazwy te są jednoznacznie emotywnie nacechowane (np. znacznie łatwiej zwolennikowi eutanazji powiedzieć *To nie jest morderstwo, ale akt pomocy bliźniemu*, aniżeli *To jest morderstwo, ale po prostu sądzę, że w pewnych okolicznościach morderstwa są moralnie dopuszczalne*). Metaetyczne dyskusje wokół koncepcji emotywnego znaczenia niewiele pomagają jednak argumentom Autorki artykułu, a to dlatego, że emotywne skażenie terminów moralnych towarzyszy im zarówno wówczas, gdy pojawiają się w zdaniach o wartościach, jak i wtedy, gdy występują w sformułowaniach norm.

## VIII

W końcu Profesor Jedynak wyróżnia w metaetyce stanowisko, zgodnie z którym nie można *a priori* wykluczyć, że nawet jeśli ktoś narusza jakąś normę, to w istocie ceni wszelkie wartości, z których norma ta jest wywodliwa. **Tym, czego w takim przypadku by nie przestrzegał, byłaby natomiast etyczna reguła korespondencji.**<sup>18</sup> Analogicznie, zgodnie z poglądem Quine'a, w warunkach sprzeczności przewidywań teorii z doświadczeniem można zachować wszystkie teoretyczne hipotezy oraz zdania obserwacyjne, a zakwestionować przyjęte reguły korespondencji, a nawet prawa logiki.

Ponownie zasygnalizujemy, że Autorka buduje swoją analogię w kontekście uznawania norm przez daną osobę, co naraża jej wywód na zarzuty już wcześniej przez nas sformułowane. Po drugie, zwróćmy uwagę, że spór internalizmu z eksternalizmem, który Autorka w rzeczywistości przedstawia, nie jest sporem pomiędzy dwoma niezależnymi systemami metaetycznymi. Zamiast tego są to nazwy dwóch

<sup>17</sup> Zob. Ch. L. Stevenson, *Ethics and Language*, New Haven 1948, Yale University Press, s. 20-36.

<sup>18</sup> A. Jedynak, *Struktura...*, s. 43-44.

stanowisk dotyczących związku języka moralności z motywacjami jego użytkowników. Internalizm jest koncepcją tego związku akceptowaną przez najróżniejsze wersje ekspresywizmu, eksternalizm zaś to domena naturalistów i intuicjonistów.

## IX

Po dokładniejszej analizie okazuje się zatem, iż Autorce artykułu w niewystarczającym stopniu powiódł się ambitny projekt przedstawienia interesujących analogii pomiędzy strukturą teorii naukowych widzianych z perspektywy różnych koncepcji metodologicznych a strukturą systemów wartości rozpatrywanych z punktu widzenia teorii metaetycznych. Niespełnioną okazała się więc i nadzieja, której Autorka daje wyraz w swoim tekście: „Przedstawiona analogia TN do SW sprawia, że metaetyka może przejąć na swój teren szereg problemów, jakimi zajmuje się filozofia nauki”.<sup>19</sup> Udana próba przeprowadzenia takich analogii mogłaby rzeczywiście posiadać znaczną wartość filozoficzną. Skoro jednak, jak usiłowaliśmy to powyżej zilustrować, przedstawione analogie budzą wątpliwości, bo aby móc mówić o przejęciu przez metaetykę szeregu problemów filozofii nauki, potrzebne są bądź analogie trafniejsze (co do istnienia których na podstawie naszych wywodów pozostajemy sceptyczni), bądź racje o innym charakterze, niestety przez Autorkę nieuwzględnione.

## BIBLIOGRAFIA

- Brandt Richard B., *Etyka: zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki*, przeł. B. Stanosz, Warszawa 1996, PWN.
- Hare Richard M., *Sorting Out Ethics*, Oxford 1997, Clarendon Press.
- Jedynak Anna, *Struktura teorii naukowych i systemów wartości*, „Filozofia Nauki”, R. VIII 2000 nr 3-4 (31-32), s. 31-44.
- LaFollette Hugh ed., *The Blackwell Guide to Ethical Theory*, Oxford 2000, Blackwell.
- Miller Alexander, *An Introduction to Contemporary Metaethics*, Cambridge 2003, Polity Press.
- Popper Karl. R., *Logika odkrycia naukowego*, przeł. U. Niklas, Warszawa 1977, PWN.
- Railton Peter, *Moral Realism*, „The Philosophical Review”, R. XCV 1986 nr 2, s. 163-207.
- Stevenson Charles L., *Ethics and Language*, New Haven 1948, Yale University Press.

<sup>19</sup> Tamże, s. 41.